



Współcześni ludzie lubią słuchać tematów sensacyjnych. Roją się od nich telewizja i prasa. Przeraża nas wiadomość o popełnionych przestępstwach. Można powiedzieć, że dzisiaj już przyzwyczailiśmy się do zła, które nas otacza. Coraz rzadziej dochodzi do usłyszenia głosu dobra. Na tle tych treści warto wspomnieć o cnotach, bez których trudno wyobrazić życie każdego chrześcijanina. Zaprzeczeniem postawy przyzwyczajenia do zła pozostaje stała postawa chrześcijanina skierowana ku dobru, zwana cnotą. Jest ona "zdolnością stałą do czynienia dobra". Dobrem najwyższym w każdym wypadku i przejawie życia chrześcijańskiego pozostaje zawsze Bóg. Jego działanie względem człowieka przejawia się w tym, że On uprzedza człowieka i wyposaża w sakramencie chrztu św. w swoje duchowe dary. Zanim chrześcijanin uświadomi sobie, że wierzy w Boga, kocha Boga i bezgranicznie ufa Bogu, Bóg sam, pierwszy wypełnia życie chrześcijanina wiarą, nadzieją i miłością. Dzięki temu każdy z ochrzczonych nosi w sobie ukryte duchowe dyspozycje do budowania swego życia w stałej relacji ze swoim Stwórcą i Panem. † Tymczasem obecność Bożej łaski w życiu chrześcijanina nie neguje całego zaplecza naturalnych sposobności człowieka do działania dobrego. Bóg sam przecież wyposażył swoje stworzenie w dary, które służą jego samodoskonaleniu się i realizacji na ziemi. Mowa tu o całym szeregu wewnętrznych dyspozycji człowieka do działania moralnego, które świadczą o człowieku i jego istotnych cechach człowieczeństwa. Są one wyrazem i wyróżnikiem człowieka jako najdoskonalszego ze wszystkich stworzeń ziemskich. Sposobności te z natury samego stworzenia łączą się z jego istotnymi władzami duchowymi, jakimi są jego rozum i wola.

Nazwy tych sprawności, które możemy doskonalić o własnych siłach, spotykamy w Księdze Mądrości: "I jeśli kto miłuje sprawiedliwość – jej (Mądrości) to dziełem są cnoty: uczy bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa" (Mdr 8,7). Jeszcze starożytni myśliciele Arystoteles i Seneka, kierując się wewnętrzną intuicją, twierdzili, że moralne postępowanie jest takie, które prowadzi człowieka do prawdziwego szczęścia. W Nowym Testamencie cnota przestaje być samym szczęśliwym biegiem życia, stając się konkretnym wyrazem zachowania człowieka według nowego prawa ustanowionego przez Chrystusa, które dzisiaj jest ożywiane przez Ducha Świętego. Zakres działania w nas Ducha Świętego sprawia, że poprzez współpracę z Bożą łaską zdobywamy załączek postępowania według Ducha: "Ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy»(Ga 5,24-25).

Św. Tomasz z Akwinu w swojej Sumie Teologicznej tłumaczył, że cnota jest dana człowiekowi, aby ten osiągnął zbawienie. Podobnie też św. Augustyn twierdził, że Pan Bóg wyposażył człowieka w naturalne narzędzie własnego uświęcenia, by zdobywane przez niego były szczyty świętości chrześcijańskiej.

Podsumowując niniejsze rozważania o cnotach jako sprawnościach uświęcenia, można mówić, że jak praktyka czyni mistrza, tak troska o rozwój cnót czyni z nas ludzi moralnie usatysfakcjonowanych własnym życiem. Z zachowania cnót właściwie nie może być żadnej wymówki. Człowiek od chwili rozpoczęcia ziemskiego życia jest powołany osadzać swe postawy ludzkich zachowań na mocnych zawiasach cnót. Regulowanie życia według tych sprawności stanowi o naszym byciu człowiekiem. Od tego też będzie zależało osiągnięcie przez chrześcijanina stanu świętości w myśl słów chrześcijańskiego mistyka Tomasza a Kempisa: "O

O Cnotach

Wpisany przez ks. Антоні Грэмза
18.09.2010 03:00

tyle się udoskonalisz, o ile zdołasz przewyciężyć siebie".